

DZIENNIK

BIAŁOSTOCKI

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petytu lub jego miejsce:
przed tekstem -- 10.
za tekstem -- 1.
w tekście -- 4.
O poszukiwaniu pracy za 10 wierszy
Nr. 1, każdy następny wiersz 10 fen.

Prenumerata z odnoś-
nieniem do domu i przesył-
ką pocztową:

na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące 13.
na 3 miesiące 18.
na 6 miesięcy 33.
na 12 miesięcy 70.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1. tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-1 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Redakcja nie zastrzeżona do
zwrotu nie przechowuje
Redakcja bez zastrzeżenia bi-
bliotecz. uważane są za bezpłatne.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano prócz dni poświęconych.

Piotrogradzko-Ryski BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU: Warszawska 19 (b. Aleksandrowska).

SPRZEDAŻ POLSKIEJ POZYCZKI PAŃSTWOWEJ

Przyjmowanie ofiar na skarb narodowy.

WPLĄTY NA RACHUNEK BIEŻĄCY

KUPNO i SPRZEDAŻ rubli rosyjskich, koron austriackich i innej waluty zagranicznej. Wydawanie pożyczek na ruble rosyjskie i asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej. Przechowywanie depozytów. Przekazy na Grodno i Warszawę.

Kasetki stalowe (safes).

Cukiernia W. FIJAŁKOWSKIEGO

ul. Ryńska 9.

Poleca na nadchodzące święta: babki, placki, torty i mazurki własnego wypieku.

Koło Polek

zawadamia członkinie Koła,
że w sobotę 19 b. m. o g. 12-ej
w południe w pałacu

bada czynione przygotowania do wydawania święconego.
Członkinie proszone są o łaskawą pomoc. ZARZĄD.

W samorządzie miejskim.

Sytuacja naszej władzy municypalnej w osobie tymczasowego Komitetu miejskiego z każdym dniem staje się rozpaczliwszą. Nieszczęsnemu „samorządowi” grozi zawalenie się na całej linii. Wszelkie wysiłki poszczególnych członków komitetu, zdążające do wydzwignięcia gospodarki miejskiej z otchłani chaosu i ewentualnego bankructwa spełniają na niczem. Praca

magistratu sprowadza się tylko do nikłej akcji wyłownawczej, polegającej na wykonywaniu paradoksalnych często uchwał komitetu, nie wspólnego nie mających z normalnym ustrojem komunalnym miast. Przebyłski twórczej inicjatywy gasną w zarodku, gdyż ani odwagi, ani głębszej znajomości sprawy inicjatorów, jak dotychczas, nie wykazują.

Posiedzenia i debaty komitetu, długie i nudne, jak wstęgi kinematograficzne podrzędnych firm, przecho-

dzą pod znakiem jałowych sporów o rzeczy błahe, drobne, w organizacji samorządu miejskiego nie nie znaczące, a jednak wywołane do poziomu „pryncypjów”. Dyskusje te zwykle kończą się jednym trenem żalobnym—niema pieniędzy!

Wyszukują się rozmaite sposoby zdobycia gotówki, syją się przeróżne giełdziarsko-spekulacyjne koncepcje finansowe, lecz skargi na różne organy rządowe, że tamują zlotodajną działalność komitetu—jednego tylko nie poruszają szanowni, a w swej szanowności aż naiwni rajcowie, to podstawowych zasad samorządu miejskiego.

Rozumieją chyba wszyscy, że przybudówki, dachy, ornamentacje mogą być dokonywane po założeniu trwałego fundamentu, po wzniesieniu dobrze z cementowanych zrębów gmachu.

Komitet miejski bez wątpienia myśli o tem, dąży pewnie w cichości ducha do ugruntowania zasad samorządu według wymagań odpowiedniej wiedzy, wypracowanych i stosowanych w świecie cywilizowanym od lat dziesiątków, lecz myśl ta nie wyjawia się jakoś na zewnątrz, z uporem chowa się w „tymczasowości”, boi się ruchu i czynu w sferze rzeczywistości materialnej.

Mówmy bez osłonek. Tymczasowy komitet miejski dotychczas nie zająknął się wcale o potrzebie uregulowania sprawy zasadniczo, nie wystąpił do odpowiednich władz państwowych o odpowiednie zarządzenia w tym kierunku, nie zrobił kroku w celu postawienia organizacji samorządu na gruncie ogólnopanstwowego prawodawstwa o ustroju komunalnym.

Komitet trwa w stanie „tymczasowości” i nie zdą-

dza, obci zmiany tego w najwyższym stopniu szkodliwego stanowiska, na jakim go postawił przypadek. Ma się wrażenie, że komitet miejski w dalszym ciągu oczekuje jakichś przewrotów, które spowodują reorganizację samorządu poza wolą i współudziałem obecnego organu municypalnego.

Komitet i magistrat uważa siebie za organ wyłącznie urzędniczy i charakteru tego niewiadomo dla czego pozbyć się nie chce, czy nie umie. Stąd chwiejność w poczynaniach, niepewność w pracy, brak autorytetu, jak również zaufania ze strony społeczeństwa. Komitet staje się igraszką w rękach różnych urzędów i urzędników, rozciągających, często drogą uzurpatorską, swą władzę nad miastem i jego sprawami gospodarczymi, i nie ma odwagi czy nie umie wysunąć jasno i wyraźnie sprawę samorządu przed władzę miarodajną i prawomocną.

Nie wystarczają treny i narzekania płacziwe, nie pomocą doraźne, nieoparte na żadnym systemie normalnym, koncepcje finansowe, aż dopóki ustroj samorządowy nie stanie na gruncie twardym, pozbawionym „tymczasowości” wyraźnie i wyczerpująco określającym cele, zakres i zadania organów municypalnych. Czekając inicjatywy z góry nie należy, gdyż ona nie prędko nadejść może, a tymczasem gospodarka miejska stacza się w otchłań ruiny i bankructwa. Nie należy też liczyć na miejscową władzę administracyjną, gdyż przez posły wilk nie tyje. Samo społeczeństwo, czy to w osobie obecnego komitetu miejskiego, czy też innego na ten cel specjalnie powołanego organu powinno niezwłocznie wystąpić do władz centralnych o reformę rychłą i zasadniczą.

Życie w republice sowieckiej.

Osoba przybyła przed kilku dniami z Rosji, opowiada ciekawe szczegóły z życia w Moskwie. Przez całą zimę ludność nie miała opatu.

Ceny produktów żywnościowych doszły do fantastycznych rozmiarów. W sklepach żywnościowych niekiedy można otrzymać chleb, podobny ra-

czej do zeschniętej gliny; wyznaczone są normy: dla robotników po pół f. na osobę, inteligentom trzy ósme funta.

Z powodu prawie zupełnego braku opatu i przerażającej ilości „chorych” lokomotyw i wagonów prawie zupełnie ustał ruch pasażerski i towarowy na wszystkich liniach kolejowych. Odbiło się to niezwłocznie na cenach żywności, które nagle podskoczyły do rozmiarów, przedtem niestychanych. Jako przykład, podajemy tu kilka cyfr:

1) Cena maki żytniej z 800 rb. wzrosła do 1000 rb. za pud.
2) Kaszy jaglanej — z 900 rb. do 1500 rb.

3) Ziemniaków zmarniętych do 280 rb. pud.
4) Mięsa: konina 15—16 rb. funt, wieprzowina 40 do 60 rb. funt.

W stosunku do takich cen na produkty wyznaczone są pensje pracownikom: robotnicy pobierają do 3000 rub. miesięcznie.

Stawna bolszewicka „czerwona” armia jest liczną i nieźle uzbrojoną, lecz brak w niej karności. Oficerowie patrzą pobłażliwie na wybryki żołnierzy, aby nie narażać się na zatargi z podwładnymi. Jądro armii bolszewickiej stanowią łotysze, których rząd centralny używa do uśmierzania licznych zaburzeń. Ściągnęli też oni na siebie powszechną nienawiść.

Obok łotyszów, w armii bolszewickiej są chińczycy; znajdują się oni prawie wyłącznie na frontach.

Nastroj ludności — przynębiony w najwyższym stopniu. Naród rosyjski cechuje obecnie zupełna apatia i brak energii. Wyczekują wszyscy jakiejś zmiany, bo tak, jak teraz, dalej żyć niepodobna, lecz nikt nie może określić, jaką ta zmiana będzie i czy polepszy stan ogólny.

Wśród ludności w najokropniejszy sposób szerzą się choroby zakaźne. Największy procent zabiera tyfus plamisty, do którego teraz przyłączyły się ospa i nosaczka — ta ostatnia od spożywania mięsa konińskiego z chorych na nosaczną zwierząt. Chorzy na nosaczną, jako nieuleczalni, są bezwzględnie rozstrzeliwani, aby nie rozpowszechniali choroby. Umarłych grzebię się całymi stosami we wspólnych dołach.

Całą władzę trzymają żydzi w swych rękach. We wszystkich biurach pracuje do 90% żydów. Władzę nieograniczoną posiada t. zw. „czerezwycajka” (nadzwyczajna komisja śledcza dla zwalczania kontrrewolucji), w skład której wchodzi przeważnie młodzież żydowska męska i żeńska w wieku 16—19 lat.

Lenin i Trocki są powszechnie znienawidzeni, lecz naród jest zbyt apatycznym i zdeorganizowanym, aby wystąpić przeciw nim czynnie.

Tak wygląda ów kraj błogosławiony, do którego chcieliby nas cenniejszej przyłączyć nasi miejscowi działacze bolszewicy.

ml.

Listy z Warszawy.

II.

Po przeszło 11 godzinnych obradach sejm odroczył swe posiedzenia w nocy z 11 na 12 do 29 b. m. i posłowie na pierwsze rozjechali się wakacje. Odbyto 30 posiedzeń plenarnych i kilkakrotnie większą ilość zebrań komisyjnych. Bywały chwile czasowej i spokojnej pracy i momenty gwałtownego scierania się zdań, bywały sytuacje bardzo drażliwe, nie zabrakło i niespodzianek parlamentarnych — przedstawiciele narodu starali się jednak spełniać sumiennie swe obowiązki w czasie tej pierwszej, dziewiczej kadencji.

Czy spełnili je w istocie, czy sejm dorósł do wysokości swego zadania, czy miał zawsze jedyny właściwie tylko wytknięty sobie cel na oku? Bo w rzeczy samej wszystko w Polsce jest dotąd tylko tymczasowe. Polska nie ma dotąd form państwowo-prawnych, norm ekonomicznych, społecznych, życiowych. Ustawodawczego sejmu zadaniem było uchwalić konstytucję, czy tę którą opracował rząd, czy też inną jaką sam dla państwa i narodu obmyślił. Tej konstytucji dotąd nie posiadamy, a nie mamy jej dla licznych powodów formalnych i rzeczowych.

Po części winien temu i nasz sejm. Nie wolno jednak zapominać, że budujemy nasze życie państwowe i narodowe w niezmiennie trudnych i ciężkich warunkach. Młodem jest u nas wszystko, a najmłodszym — życie parlamentarne. Widzimy to od razu po rozwiętej i kapryśnej pracy w Komisjach i gadatliwości nadmiernej, w posiedzeniach plenarnych. Krótko i rzeczowo mówić, a wywodów i myśli poprzednika nie powtarzać — tej wielkiej koniecznej zalety większość posłów jeszcze nie posiada. Dla tego też wynik pracy dotychczasowej sejmu określić można by mianem zapoznawania się z elementarnymi formami życia parlamentarnego. Ze jednak istnieje w izbie sejmowej poczucie ważności chwili, które zastąpić musi logikę wytrawnego parlamentarzysty, dowodzi to, że powzięte dotychczas najważniejsze uchwały, jak pobór rekruta, pożyczka zagraniczna, przymierze i konwencja wojskowa z państwami zachodnimi, zapadały jednogłośnie. Zawdzięczamy je jednolitej postawie prawicy ludowo-narodowej i centrum chłopskiego oraz przedstawicieli robotników, stojących na stanowisku urzędowem. Wobec tak zgodnego poparcia konieczności państwowych socjaliści i żydzi nie mieli odwagi robić opozycję dla zasady tylko, chociaż uchwały te sprzeciwiały się ich planom.

Ta jednolitość większości narodowej była jednak w ostatnich dniach poważnie zagrożona. Interesy stanowe centrum chłopskiego przeważały nad dobrem ogólnem. To samo centrum, które kilka dni przedtem za wprowadzeniem stanu wyjątkowego w interesie porządku publicznego i w celu przeciwdziałania coraz zuchwalej występującej agitacji bolszewickiej — gotowe było znieść stan wyją-

tkowy i obalić rząd, jedynie dla tego, że większość komisji rolniczej nie chciała przyjąć, jako normy w ograniczeniu własności obszaru 100 morgowego. Daszyński uzyskał potrzebne podpisy Witosa i tow. dla wniesienia odnośnego nagłego wniosku na przedostatniem posiedzeniu i głosy ich dla jego uchwalenia.

To też posiedzenie 30-te sejmu mogło być z powodu tej zacieklności stanowej zakończyć się klęską rządu i katastrofą dla całej Polski, gdyby nie pewne ustępstwa ze strony opozycjonowanej w komisji rolniczej, i przypomnienie sobie grozy położenia i z ręczne podciągnięcie ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego. Oświadczył on, że gotów jest znieść stan wyjątkowy w Polsce, o ile uzyska specjalne pełnomocnictwa dla przeciwdziałania bandytyzmowi, paśkarstwu i bolszewizmowi. Gdy za tą formułą oświadczyła się większość wraz z przejeżdżającymi piastowcami gra Daszyńskiego, była przegrana i katastrofalne wprost w obecnej chwili, gdy Paderewski o granice Polski stara się w Paryżu, przesilenie gabinetowe zażegnane.

Warszawa, a za nią ci w kraju, którzy zdawali sobie sprawę z tej okropnej sytuacji, odetchnęła nieco swobodniej, jednakże nastroju smutnego i przynębiającego pozbyć się trudno. Pokazuje się, że z powodu zupełnego niewyrobienia parlamentarnego u większości naszych przedstawicieli działają podrywy, uczucia i namietności tam, gdzie tylko skupienie rozważy i jasny sąd rozstrzygać powinny.

Należy powątpiewać, czy przerwa świąteczna będzie mogła przyczynić się do dojrzałości sejmowej chociaż zamachy w Pińsku i Lublinie przemawiają donośnym głosem.

— T. J. —

INFORMACJE.

Uznanie Polski przez Japonię.

Marszałek sejmu otrzymał list z Paryża, donoszący, że na ręce p. Dmowskiego, jako prezesa Komitetu Narodowego, nadszedł następujący telegram od rządu japońskiego, przeznaczony dla Paderewskiego, podpisany przez p. K. Maksuiego. Telegram brzmiał:

„Panie Prezydencie. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zawiadomić pana, że cesarski rząd uznaje Polskę jako państwo niepodległe, a jej rząd jako prawomocny. Rząd cesarski, głęboko uszczęśliwiony, widząc, po długich latach nieustannych walk o wolność, odrodzenie pańskiej ojczyzny, poleca mi wyrazić panu najgorętsze życzenia szczęścia i pomyślności dla zjednoczonej i niepodległej Polski, jakiej Japonia dla niej żywi. Proszę przyjąć, panie prezydencie, zapewnienie mego wysokiego poważania”.

Chaos na Węgrzech.

Według nadeszłych ostatnio z Budapesztu wiadomości, nastąpił obecnie na Węgrzech najzuchwalszy chaos. Władze są niepełne, nie ma egzekutywy. O jakiejś

Jednoletniej administracji niema nawet mowy. Na prowincji gminy rządzą się zupełnie samorządnie, każda inaczej. Tym budapeszteński objawia coraz większe zdeprawowanie. Z wielu stron wysuwane są żądania, ażeby stworzyć coś w rodzaju komitetu dobra publicznego wedle wzorów z wielkiej rewolucji francuskiej. Oznaczałoby to więc rządy terroru, który i tak dotychczas się sroży. W mieście tu i owdzie dochodzi do niepokoju.

O Gdańsku.

Prasa gdańska zamieszcza wiadomości o licznych demonstracjach na prowincji w sprawie Gdańska. W Pleszewie 6000 Polaków zebranych na rynku zaprzętało przeciw zamiarom przyłączenia Gdańska do Niemiec. We Wrześni zebrało się na rynku kilka tysięcy Polaków, oświadczając, że są zaniepokojeni w wysokim stopniu wieścią, iż Gdańsk nie ma być przyłączony do Polski i protestując jaknajśilniej przeciw temu zamiarowi. Polska bez Gdańska wolna nie będzie. W Czarnkowie zebrał się więc przy udziale przeszło 2000 osób i zażądał zwrotu Gdańska na podstawie niezaprzeczonych i nigdy nieprzedawnionych praw oraz w myśl naturalnych interesów wzajemnych Polski i Gdańska. W Raszkowie zebrani na rynku Polacy z tego miasta i okolicy oświadczyli, że niepokoi ich sama pogłoska o zamiarach zneutralizowania Gdańska i zażądali zaniechania takiego zamiaru.

Bolszewicy w Anglii.

Prasa londyńska donosi, że ostatnimi dniami aresztowano i osadzono w więzieniu w Brixton, przeszło 100 agentów bolszewickich. Wszyscy przeważnie pochodzą lub zamieszkują East End (żydowska dzielnica w Londynie) Cheapside. W najbliższym czasie będą odtransportowani do Rosji.

O interwencji w Niemczech.

Dzienniki angielskie jak „Morning Post” i „Times” stwierdzają, że coraz liczniej podnoszą się w Anglii głosy, domagające się wkroczenia do Niemiec, ażeby już raz położyć kres szerzeniu się tam bolszewizmu.

Powrót przedstawicielstwa polskiego z Rosji.

Do Warszawy nadeszły wiadomości o wyjeździe przedstawicielstwa polskiego z Rosji do Polski. Wyjazd nastąpił z początkiem b. m. przez Finlandję. P. Włockowski między innymi przywiezie z sobą nienaruszone archiwum poselstwa.

Pomoc z Ameryki.

Amerykańscy posiadacze zapasów zboża odbyli zebranie, na którym uchwalono stworzenie organizacji, która umożliwiła wysyłkę 600.000 tonn zboża miesięcznie ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Prezydent korporacji wyjaśnił uczestnikom ze-

brania przykre położenie pewnych krajów Europy, a w szczególności Rumunji, Serbji, Armenji, Polski i Finlandji, które wymagają rychłej i ciągłej pomocy.

Przeciwko bolszewikom.

Oddziały gen. Żeligowskiego, które stały w Odesie, zostały colniete za Dniestr. Decyzja o ewakuacji Odesy nastąpiła wskutek rozporządzenia gen. Francheta d'Esperey, który przyszedł do przekonania, że bolszewikom należy dać odpór na linii Dniestru, aby bronić Besarabji i Rumunji.

Lenin o rewolucji światowej.

Korespondent biura Wolfa cytuje rozmowę Lenina, który oświadczył, że bieżąca obliczył czas, jaki dzieli nas jeszcze od rewolucji światowej. Najwcześniej wybuchnie ona za lat 10, ale okres ten dla Rosji jest za długi. Niepodobna dłużej zwlekać. Aby zapobiedz katastrofie należy jaknajśpieszniej stworzyć możliwość komunikacji i przyprowadzić znowu do ładu materjał kolejowy. Inżynierowie niemieccy i niemieckie lokomotywy, to byłaby dla Rosji rzecz bardzo pożądana.

Antypolska agitacji w Anglii.

W Queens Hall w Londynie odbyło się zgromadzenie żydowskie pod przewodnictwem Lorda Parmoora. Izrael Cohen wygłosił mowę o pogromach. Powzięto uchwałę domagającą się gwarancji konstytucyjnych w Polsce dla żydów. Kopję uchwały przesłano sekretarjowi konferencji pokojowej w Paryżu.

Rzeź w Nieświeżu.

„Gazeta Poranna” donosi: „W nocy z 14 na 15 marca w Nieświeżu na wieść o zbliżających się wojskach polskich wśród ludności w ciągu 3 i pół miesiąca terrorizowanej i łupionej przez władze bolszewickie, wybuchły antybolszewickie rozruchy. Po pokonaniu demonstrantów zoddactwo bolszewickie rozpoczęło najokrutniejsze ekscesy. Rabano i palono. Przeszło 50 osób rozstrzelano. Ks. dziekan Stanisław Rokosz, prefekt ks. Godlewski i dyrektor gimnazjum polskiego, Marjan Massonius, ulegli temu losowi. Zaścianki, Sławkowo i Kaczanowice za przysparzenie uciekającej młodzieży spalono, co dziesiątego rozstrzelano, kobiety pohańbiono i wszystko co się dało zrabowano, szczególnie inwentarz żywy. Ludność katolicką w Nieświeżu skazano na śmierć głodową. Wszystkie produkty żywnościowe uległy konfiskacie. Ostatnie dwie klasy 4 i 5 gimn. polskiego im. Władysława Syrokomli wraz z rodzicami zostały wyrznięte. W orgiach tych brała czynny udział i część ludności żydowskiej. Księża proboszcza i dwóch gospodarzy z laszkodźli za odebranie zabranego przed lafy kościoła — zakłuto bagnietami i zwłok nie pozwolono pogrzebać.

Bunt w Mińsku.

„Gaz. Por.” dowiaduje się, że w Mińsku Lit. wśród żołnierzy bolszewików wybuchł bunt przeciwko komisarzom żydom. Równocześnie w centrum miasta dokonano pogromu ludności żydowskiej.

Z miasta.

Kto winien?

Święta się zbliżają; upragnione produkty amerykańskie nadeszły; mieszkańcy miasta, którym mąka białali inne dobre rzeczy oddawna nawet się nie śniły, powoli zaczęli się oswajać z tą przerażającą nową myślą, a potem zrodziły się niezdrowe marzenia o placku lub jakiej skromnej babie wielkanocnej. Zdaje się jednak, iż powrót do smutnej rzeczywistości, niestety, jest nieunikniony, albowiem zachodzi obawa, że nie wszyscy otrzymają produkty przedświąteczne. Wielu z mieszkańców naszego miasta, mam na myśli tych, co to posiadają trochę marmelady, będzie miało święta „z czasu wojennego”. Wypadnie pono nie jednemu zacząć na babki wielkanocne jeszcze rokczek. Osoby zainteresowane sprawą... święconego opowiadają, iż liczni sklepikarze przyjęli do oSTEMPIOWANIA kartki. Obecnie po oSTEMPIOWANIU kartek w wydziale aprowizacyjnym sklepikarze nie mogą wykupić produktów na kartki, jak się tłumaczy, dla braku funduszy. W wydziale zaś aprowizacyjnym zapowiedziano, iż produkty w małych ilościach nie będą wydawane. Rodzi się pytanie, kto jest winnym, czy sklepikarz którego nie stać na wykupienie produktów, czy wydział aprowizacyjny, który nie może wydawać produktów w zbyt drobnych ilościach, a może winien obywatel, któremu raptem zachciało się bułeczek na Wielkanoc? Ledwie dni kilka dzieli nas od świąt, w tych warunkach radę trudno znaleźć, a może jednak dałoby się zaradzić brakowi produktów na święta.

Prasa polska w Białymstoku.

W r. 1912 na Wielkanoc ukazała się jednodniówka „Alleluja” pod redakcją Ks. Aleksandra Chodki. W tymże roku wyszły jeszcze cztery jednodniówki (Na uroczystość Bożego Ciała, Nad Białą, Ruch Białostocki i Białostoczanka) wydane przez Gustawa Józwickiewicza.

Od 1-go grudnia 1912 roku zaczęło wychodzić pismo tygodniowe pod tytułem „Gazeta Białostocka” wydawane i redagowane przez Konstantego Kosinskiego. „Gazeta Białostocka” wychodziła do 16-go kwietnia 1914 roku, poczem nastąpiła prawie roczna przerwa w wydawnictwie. W kwietniu 1915 r. „Gazeta Białostocka” została wznowiona i istniała do 24-go października t. r., przyczem w ostatnich dwóch tygodniach ukazywała się codziennie. Dn. 24-go października 1915 r. „Gazeta Białostocka” została zawieszona przez władze niemieckie.

kie, które zarekwirowały nawet tytuł gazety, nazywając przekład wydawanego przez nich dziennika „Bialystoker Zeitung” Gazeta Białostocka.

Dn. 22-go lutego r. b. zaczął wychodzić „Dziennik Urzędowy”, Komisarza Rządu Polskiego na powiat Białostocki.

Dn. 23-go marca r. b. ukazał się tygodnik ludowy „Chata Polska”. Wydawca — Straż Kresowa. Redaktor — Jan Olech.

Dn. 6-go kwietnia r. b. wyszedł pierwszy numer „Dziennika Białostockiego”, wydawanego przez Polskie T-wo Popierania Prasy w Białymstoku, a redagowanego przez Władysława Olszyńskiego.

Z ruchu organizacyjnego.

Koło miejscowe pracowników kolejowych.

Dnia 1-go listopada r. z. z inicjatywy p. Ksawerego Gasowskiego utworzył się Związek zawodowy białostockich pracowników kolejowych.

Wybrany został tymczasowy zarząd, w skład którego weszły następujące osoby: pp. Gasowski Ksawery, Myszyński Jan i Lanka Walerj.

Polacy i Polki okupantów z miasta i okolic wzięli udział w przejęciu kolei przez Dowództwo Wojskowe Kolei Litewskich. Zarząd ten w dniu 10 marca b. r. zwołał wszystkich swoich członków do rządowego gmachu przy ulicy Nowoszosowej, na ogólne zebranie.

Po dłuższej dyskusji zebrani olbrzymią większością głosów uchwalili przystąpić do Centralnego Związku Kolejowego Rzeczypospolitej Polskiej i kierować się nadal zasadami uchwalonymi w Warszawie.

W ten sposób związek zamienił się w koło miejscowe białostockich pracowników kolejowych. W końcu dokonano wyborów do Zarządu Koła miejscowego.

Dnia następnego ukonstytuował się Zarząd w następujący sposób: prezes Gasowski Ksawery, zastępca Jastrzebski Franciszek, skarbnik: Rogalewski Józef, sekretarz: Kowalewski Ludwik.

Komisja rewizyjna: pp. Easzyk, B. Ignatowicz, i Kozarzewski.

Obecnie wobec ogromnej ilości zarejestrowanych i niemożności w czasie najbliższym dostarczenia wszystkim posad, Zarząd postanowił chwilowo przerwać zapisy kandydatów.

O przestrzeganiu zasad.

W liście do redakcji proszono nas o zwrócenie uwagi na nieporadny sposób załatwiania przez pewne urzędy czynności gospodarczych.

Chodzi mianowicie o to, że urzędy nie podają do wiadomości już to w prasie miejscowej, już to za pomocą specjalnych ogłoszeń w różnych instytucjach rządowych i samorządowych o zamierzonych transakcjach: o dostawach, spie-

dział, wydzierżawieniu i t. d., jak to było chociażby za czasów smutnej pamięci gospodarki rosyjskiej w naszym kraju. Warstwy przemysłowo-kupieckie były wtedy informowane, osoby zainteresowane brały udział w przetargach, ubiegali się o dzierżawy, wszystko, to odbywało się na zasadzie współzawodnictwa.

Taki sposób załatwiania spraw ekonomicznych jest jedynie prowadzącym do celu, bo uniemożliwia powstanie stanu „chronicznego uprzywilejowania” pewnych firm przemysłowych lub handlowych, firm opancerzonych, którym konkurencja „nie szkodzi”.

Takie opancerzenie dobrem jest lecz, oczywiście, tylko dla firmy, co w czepku przyszła na świat, interesy zaś organizacji państwowych i społecznych, zarówno jak i przedstawicieli przemysłu i handlu bardzo na tym cierpią.

Porozumiewanie się dorywcze, zawieranie umów na zasadzie „powiemy, przypadkowości” zmusza urzędy do przyjęcia tych warunków, jakie dyktuje ta jedyna w swoim rodzaju firma, bo innej, współzawodniczką w danej chwili nie ma.

Przemysłowiec, nie obawiając się współzawodnictwa bierze najwięcej, a wywija się, w większych wypadkach, ze swych zobowiązań nie najlepiej.

Jasnym też jest, że wszelkie sprzedaż, wydzierżawienia majątku państwowego lub ciał samorządowych przy braku współubiegających się, nie daje tych wyników materialnych, które mogłyby być otrzymane pod warunkiem jawności i rozgłosu.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa poruszona, a tak żywo obchodząca ogół będzie załatwiona w sposób zgodny z wymaganiami i zwyczajami życia ekonomicznego krajów kulturalnych.

Niedokładności w funkcjonowaniu różnych naszych urzędów tłumaczy się niezawodnie, z jednej strony tem, iż wiek ich wynosi ledwie kilka tygodni, z drugiej zaś przewidywalnością, tymczasowością wszelkich wogóle zarządzeń.

Jednakowoż jakkolwiek zakres działania poszczególnych jednostek administracyjnych lub organizacji społecznych może ulegać zmianie, istnieją pewne wytyczne polityki ekonomicznej; pewne normy życia gospodarczego, które nic nie tracą z wartości swej we wszelkich warunkach politycznych. Do takich zasad należy zasada współzawodnictwa ekonomicznego.

w. k.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwa Wielkotygodniowe w kościele Białostockim będą odprawiane w następującym porządku.

Nabożeństwa wieczorne:

Ciemne jutrze we środę, z warty 1 i piątek o godz. 6 m. 30. Komplet w sobotę przy grobie Zbawiciela o godz. 6 m. 30.

Nabożeństwa poranne:

We czwartek o godz. 10.

W piątek o godz. 9.

W sobotę o godz. 8.

Rezurekcja w niedzielę o godz. 6-ej rano.

Od Redakcji.

Z dniem jutrzejszym stanowiącym redaktora naczelnego „Dziennika Białostockiego” obejmuje dotychczasowy współpracownik nasze piśma p. Konstanty Kosinski.

Komitet Opieki Społecznej.

Po karty bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnej łaźni z odwieszalnią biedni winni zwracać się do opiekunów dzielnicowych komitetów Opieki Społecznej.

Podajemy poniżej spis opiekunów i ich adresy.

Komitet polski:

- 1) p. Warzenke, Nowa Szosa 28;
- 2) p. Jarecka J., Policyjna 17;
- 3) Hepnerowa K., Fabryczna 25;
- 4) p. Wieczorkówna R., Sosnowa;
- 5) p. Bajenkiewiczowa E., Wasilkowska 40;
- 6) Józefowiczowa, Niemiecka 14.

Komitet niemiecki:

- 1) p. Helena Litterer, Warszawska 50;
- 2) p. Eugenia Sztolc, Warszawska 62;
- 3) p. Anna Filip, Stawowa 15;
- 4) p. Natalja Denst, Nowa Szosa 6;
- 5) p. Eliza Ręstel, Brzeska 16;
- 6) p. B. Lange, Zamkowa 14-a.

Komitet żydowski:

- 1) p. E. Wajs, Pocztowa 11;
- 2) p. A. Fridlender, Nowy Świat 14;
- 3) p. D. Zabłudowska, Lipowa 1;
- 4) p. M. Zilberdik, Rynkowa 6;
- 5) p. S. Zabłudowska, Lipowa 1;
- 6) p. H. Szpiro, Lipowa 42.

Lekarze dzielnicowi.

O chorych zakaźnych i nieporządkach sanitarnych należy powiadomić naczelnego lekarza miasta lub następujących miejskich lekarzy dzielnicowych:

1. Dr. Batye, Rynkowa 17.
2. „ Szapiro, Niemiecka 10.
3. „ Moenke, Mieszczańska 2.
4. „ Wajsberg, Wasilkowska 12.
5. „ Lew, Tykocińska 1.
6. „ Edelsztejn, Niemiecka 19.

Lustracja koni.

W mieście, zlepiono ogłoszenia Komisarza m. Białegostoku N. Cydzika treści następującej:

Na mocy Instrukcji Komisarza Państwowego przy armii operującej z dnia 8 b.m. odbyć się musi najpóźniej przed dniem 21 b.m. lustracja wszystkich koni utrzymywanych w obrębie m. Białegostoku z przyległościami, celem zakupu takowych dla potrzeb Wojska Polskiego, po cenach od 2600 mk. do 6000 mk. za sztukę.

Konie muszą być dostarczone z uzdeczkami.

Termin dostarczenia wyznaczony dla I okręgu, (Antoniukowska i Białystoczek, na godzinę 8 z rana d. 17 b.m. dla II okręgu (Wygoda, Skorupy i Zaczysze) na 12 godzinę 17 b.m. III okr. (Lęborska) na godzinę 8 z rana 18

b.m. IV okręgu (Słoboda i Bażantarnia) na g. 12 p.p. 18 b.m.

Kto nie wypełni tego rozporządzenia poniesie karę 3000 mk. lub aresztu 3 miesiące.

Przesyłki do armii.

Od d. 14 b. m. w urzędzie pocztowym rozpoczęto przyjmowanie paczek prywatnych do armii. Waga paczek tylko do 5 kgr. Oplata od każdej paczki wynosi 1 markę.

Z poczty.

Komunikują nam, że w pierwszy dzień Wielkiejjony dzień pocztowy zamknięty będzie przez cały dzień, również nie będzie doręczana korespondencja pocztowa.

Chodniki i bruki.

W ostatnich miesiącach swych rządów w Białymstoku Niemcy nie zwracali uwagi na chodniki i bruki białostockie, wobec czego stan ich pozostawia bardzo wiele do życzenia. Należy wziąć się energicznie do roboty, gdyż ostry zimny wyboje, narażając konie na kalectwo, utrudniają ruch uliczny. Muszą być także zreperowane w czasie jaknajkrótszym chodniki, szczególnie zaś drewniane mostki, które w wielu miejscach stanowią istne pułapki na przechodniów.

Pierwszy grzmot.

Wczoraj d. 16-go kwietnia r. b. o godz. 3 i pół pp. przy temperaturze 10° R. rozległ się pierwszy grzmot w roku bieżącym.

Przyłapanie złodzieja.

Dnia 17 b. m. przy ulicy Rynkowej, przez policjanta 3 okręgu Hajmana zatrzymany został złodziej recydywista Berel Lew, który już od dłuższego czasu był poszukiwany przez policję kryminalną.

Kradzież koni.

W nocy z d. 8 na 9 b. m. u mieszkańca Jutowiec Stanisława Szredera niewykryci dotychczas złodzieje skradli parę koni wartości 6 tysięcy marek.

Okradzione mieszkania.

Dnia 14 b. m. u zamieszkałej przy ulicy Wasilkowskiej 97 p. Zofii Kisielowej nieznanymi złodziejami skradli z mieszkania ubranie, bielizny na sumę 2000 marek. Dotychczas złodziei nie ujęto.

Jeszcze jedna gorzelnia.

Przy ulicy Kijowskiej 12, funkcjonariusze urzędu śledczego wykryli na poddaszu nieczynną gorzelnię. Właściciel gorzelni M. Wodziejewicz został unikat. Aparat skonfiskowano.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 14-15 kwietnia.

Front Litewsko-Białoruski. Spokój.

Front Wolyński.

Stare bojowych nie było.

Front Galicyjski.

Silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej skierowany przeważnie na wsie od strony wschodniej i południowej Lwowa. Nasze oddziały w kierunku Magierowa zajęły Kozi Grzbiet, wsie Smali i Zagorze. Na innych odcinkach frontu poza słabą działalnością patroli wywiadowczych spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Naller pułkownik.

Ofiary.

Zamiast wizyt świątecznych na święcone dla żołnierzy garnizonu i pułku Białostockiego, do dyspozycji Komisji Obywatelskiej zaopatrywania wojsk polskich.

Stanisław Smoliński	M. 25
Witold Łuszczewski	25
Franciszek Godyński	6
Roman Samitowski	25
Dr. Bohdan Ostromecki	10
Stanisław Białkowski	10
Józef Puchalski	6
Stefan Sobolewski	6

Razem 113

Dowództwo Ekspozytury Żandarmerji W. P. Warszawska 14 w Białymstoku.

POSZUKUJE

maszynistki

wprawnie piszącej na maszynie „IDEAL”.
Zgłaszać się od 8 do 12 i od 1 do 6 p. p.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Rzemiosła Szewckiego

składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które wzięły udział w sprzedaży znaczka d. 13-go kwietnia r. b.

W imieniu Zarządu

Prezes R. J. Samitowski.

E. RALF.

Wasilkowska 8.

Stroiciel fortepjanów i pianin. Posiada medale i atestaty za umijętność strojenia.

POSZUKUJE MIEJSCA

sanitariuszki lub pokojowej.

Odpowiednie świadectwa posiadam
oferty w Administracji dziennika

125